Nr. 97. Środa 29 kwietnia 1914. Rocznik XXIII.

2 K miesięcznie z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h. z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru oddzielnego 8 h.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Pl. WW. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 60 h.

Przemoc agrarna.

Na jednem z posiedzeń centrali agraryuszów uczczono w demonstracyjny sposób głównego działacza centrali Hohenbluma, jako tego, który sprawę agraryuszów poprowadził do zwycięstwa i w przyszłości zapewni jej dalsze tryumfy. Agraryusze mają słuszny powód do tryumfu, gdyż śmiało mogą twierdzić, że wszystko w Austryi poddane jest ich dyktatowi. Najbiedniejszy nie może spożyć kęsa chleba, od którego nie zapłaciłby agraryuszom **daniny.**

A znają oni i umieją korzystać ze swej **władzy!** Jak przy zawieraniu traktatów handlowych w r. 1907 przeprowadzili swą wolę, tak i teraz gotują się do utrzymania w traktatach w roku 1917 zawrzeć się mających **lichwiarskich ceł na zboże i zakazu dowozu bydła.** Przysięgają oni, że nie dopuszczą do importu ani jednej świni z Serbii; bratają się z agraryuszami węgierskimi i zawierają wspólny związek **przeciw konsumentom.**

Mimo jednak tych zewnętrznych oznak przemocy czują agraryusze, że sytuacya się zmieniła, że warunki dla ich wyzysku są **mniej korzystne,** niż były w r. 1907. Wiedzą oni, że w równym stopniu ze zmianą stosunków politycznych idzie zmiana stosunków ekonomicznych, a zmiana ta polega specyalnie na tem, że siły agraryuszów, któremi podbili państwo, ludność i rząd, **topnieją,** podczas gdy siły ludności konsumującej **wzrastają.** Słowem — **ludność rolnicza z większości staje się mniejszością.**

Mimo szykan rządowych, mimo przesileń i gróźb wojennych przemysł w Austryi w ostatnich 10 latach rozwinął się tak, że ludność żyjąca z przemysłu i rzemiosł, a więc ludność **miejska** osiągła przewagę nad ludnością **wiejską.** Pokazują to najlepiej cyfry, wynikające ze spisów ludności w latach 1900 i 1910. W r. 1900 mieszkańcy **wsi** (rozumieć należy gminy poniżej 2000 mieszkańców) stanowili 53·6 procent ludności, zaś w r. 1910 mieszkańcy **miast** stanowili **50½** procent ludności, zaczem stanowili już **większość.**

Wedle wykazów c. k. centralnej komisyi statystycznej ludność, zajmująca się **rolnictwem,** tworzy obecnie **mniejszość,** a poniższa tabelka pokazuje podział ludności wedle zawodów w ostatnich trzech dziesiątkach lat:

	1890	1900	1910
rolnictwo . . .	13,351.379	13,709.204	13,836.084
przemysł . . .	5,793.255	6,585.047	7,567.447
handel	2,477.586	3,023.814	3,542.836
urzędnicy i wolne zawody .	2,273.211	2,892.643	3,625.199
razem	23,895.412	26,150.708	28,571.566

Z cyfr tych wynika, że podczas gdy ludność od 1890 do 1910 wzrosła o 5 milionów, to **w rolnictwie** wzrost wynosi tylko pół miliona, a **w innych zawodach trzy razy tyle.** Podczas gdy w r. 1900 na 1000 mieszkańców zajmowało się rolnictwem **524,** to w r. 1910 liczba ta spadła na **484,** zaś w przemyśle wzrosła z 251 na 264.

W jak szybkiem tempie wzrastała ludność pracująca w przemyśle, pokazuje następująca tabelka, obejmująca najważniejsze gałęzie produkcyi:

	1904	1911
w przemyśle żelaznym . .	57.134	86.702
„ maszynowym .	58.370	86.212
„ transportowym	17.953	30.195
„ chemicznym .	9.216	13.438
„ drzewnym . .	73.350	107.257
„ tkackim . . .	124.200	146.142

Cyfry powyższe dowodzą więc, że rozwojowi dalszemu agraryuszów **zabrakło najważniejszej podstawy,** mianowicie zabrakło przybytku ludności. Potrzeba tylko jeszcze jednego silnego natężenia, a przemoc agrarna zostanie złamana. A to natężenie musi objąć równocześnie tych osobliwych reprezentantów miast, którzy popierają agraryuszów i podtrzymują ich rządy na szkodę własnych swych wyborców.

Wiec kolejarzy Galicyi zachodniej.

W niedzielę odbył się w Krakowie w sali urzędników pocztowych pod przewodnictwem tow. Pellara i Wójcika wiec kolejarzy Galicyi

---

STEFAN ŻEROMSKI.

WALKA Z SZATANEM.

(Ciąg dalszy).

Pod wiadomym adresem otrzymywał niezwłocznie posłania, rady, nauki, zachęty, umocnienia, nakazy i prośby moralne. Pewnego dnia, podczas jednej z najbardziej ożywionych pogawędek o „komercyi“, gdy zwierzchnik, doprowadzony do furyi, ryczał i zionął przekleństwami, oraz występował czynnie, jako „polski dworzanin“, Hersz znagła również wystąpił.

— Wszystko — tak. Wszystko, co tylko chcieć — tak! Tylko co do tego — to już sza! To nie! „Polski“, „Polska“? Nie! To całkiem co innego... Skąd? Polacy, Polska i Wasza dostojność? Co to jest? Za nic i na nic!

Oficer aż oniemiał, potem r z u c i ł się na śmiałka i zagroził mu najsroższymi kułakami. Ale Pipeles stał się teraz jak wybuchowa mina, jak groźny wulkan. W jego otłuczonej głowie, we wzroku, który nic nie widział z poza gorzkich łez — garsteczka śmiesznych wyrostków, gronko idealistów, doktorek Brus i inni, których był widział, stali się — *pars pro toto* — ogromem, ludem, narodem. W tamtej stronie, nad tamtemi polami świeciło jasne, dobrotliwe słońce. Tam był zapach i wesele. Tam byli ludzie, jakże inni! Ich uśmiech, rozum, grzeczność! Ich jakoweś prawo, które nigdzie nie jest napisane, które mu się wydawało tak śmiesznem, jest mocniejsze niż wszelkie inne prawo... Oni to przecie uczyli tak postępować, jak on postępuje w sklepiku. To ich nauka, ich zakon. Bo czemu postępuje tak, a nie inaczej, jak byłoby wygodniej, korzystniej, z zyskiem?...

Oficer mimo wybuchów gniewu, wśród pogróżek, żżymając się i drwiąc, wysłuchał przecież długiej tyrady, którą wyrzuciło ściśnięte od bólu gardło żyda. Począł go ironicznie, ot z pogardą i dla rozweselenia się kosztem głupoty, brać na spytki, indagować i pytać o szczegóły, jacy to tam są ludzie polscy.

— Tłómacz to, kapcanie, dokładnie! Nie łżyj, nie wykręcaj kota ogonem, nie rzucaj piaskiem w oczy, tylko dowiedź!

Hersz, pchnięty od wewnętrznego uwielbienia dla warszawskich przyjaciół, które w nim teraz wytrysło, gadał godzinę i dłużej. Zwierzchnik słuchał. Przerywał, wyśmiewał się z wyrażeń, ale coraz łagodniej. Wreszcie rozkazał miłościwie wynosić się do wszystkich dyabłów. Nazajutrz wezwał znowu. Oświadczył groźnie, że chce sam przekonać się, jak to jest z owymi Polakami, czy prawdą, co tu poprzednio żydowską gębą naszczekał. Ale ponieważ sam nie umie po polsku, więc chce „wziąć się za język“, żeby pisać, czytać i samemu przekonać się nie z judaszowskich opinii i łgarstw, lecz dowodnie. Zakrzyknął wreszcie, czy Hersz może go nauczyć po polsku.

— Czemu nie. To można.

Miał Ryszard Nienaski niemało korowodów z wyszukaniem odpowiednich podręczników do nauki języka. Sklepikarz przedzierzgnął się w pedagoga. Był jak przewodnik elektryczny, czy rynna, przez którą spływała polskość. Nazewnątrz wszystko było niby tak samo: sklepik, rozmówki na osobności... Śmiało się żołnierstwo z przechadzek Hersza do kwatery zwierzchnika, sądząc, że tam potężne bierze wały. Pipeles milczał, ironicznie przypatrując się im z pod oka.

Wszystko to zresztą niezbyt długo trwało. Kilka rot pułku wysłano do jednego z odleglejszych miast gubernii. Pipek musiał sklep porzucić i pociągnąć za swoją rotą. Znowu był pod karabinem, znowu w szeregu i znowu „cierpiał“. Nareszcie nie mogli go już znieść przełożeni. Przydatny był jedynie do otwierania drzwi w klubie oficerskim, do podawania i zdejmowania paltotów. Za każdą taką czynność otrzymywał miedzianą, a nieraz srebrną nagrodę. Herszka paliły w dłoń te monety. Skarżył się przed Nienaskim, który go znowu odwiedził, że nie może dać sobie rady z udręczeniem, jakiego mu przysparza ta okoliczność. Ryszard doradzał, żeby pieniądze przyjmować dla uniknięcia kar i przykrości, lecz przeznaczać je na jakiś cel szlachetny. Pipek zaciekle milczał lub śmiał się chichotliwie i przewracał oczami. Indagowany przez Ryszarda co do tej sprawy, wyjawił otwarcie, że te pieniądze palą go, jak rozżarzone węgle, że one nie mogą iść na żaden cel, że one mają w sobie zły, gryzący, zatruty jad, że to są monety przeklęte, niegodne, że otrułyby i zniszczyły każdy z celów, o których była mowa... To też on je codzień, po spełnieniu czynności niesie zawarte w garści do kloaki i ciska tam, gdzie jest ich miejsce...

Taki objaw mściwej nienawiści nie mieścił się w sferze pojęcia korepetytora duchowego. Widać było, że to jest afekt ślepy i niezwalczony, jak sztylet skrytobójczy. Postanowił tedy Ryszard, że trzeba wytrącić go afektem rów-

zachodniej w sprawie regulacyi płac i pogorszenia stosunków służbowych przez ministerstwo kolei. Z posłów zjawili się: tow. Daszyński, dr Marek, oraz dr Gross. Sala była pełna i pełną pozostała do końca zgromadzenia.

Jako referent zabrał głos tow. Kaczanowski, kreśląc historyę walki o prawa dla kolejarzy. Dziś sytuacya się zmieniła; kolejarze muszą walczyć o utrzymanie tych praw, które dotąd zdobyli, bo rząd chce je ograniczyć. Uzasadnia to deficytem, rozluźnieniem się karności w służbie, nadmiarem służby, ale nie mówi o tem, że dochód cały idzie na korzyść kapitalistów, na spełnianie żądań wojskowości.

Jako radę podano na konferencyach dyrekcyi **zmniejszenie liczby służby, zniesienie dekretów**, ulg w kartach wolnej jazdy itd. Część tych planów rząd powoli usiłuje przeprowadzić np. przez pogorszenie automatyki w awansie, przez podział płacy, który w rzeczywistości jest redukcyą płacy, przedłużono czas służby prowizorycznej o lat kilka. Czas służby ma być nieprzerwanym w jednym rodzaju czynności, co wobec umyślnego przenoszenia jest niemożliwem.

To samo odnosi się do podurzędników. Tym, którzy mają prawa, każą się zrzekać praw dotychczasowej służby. Robi się zmiany służbowe z lepszych na gorsze, bez uzasadnienia dyscyplinarnego. Takich zmian na gorsze jest mnóstwo: w premiach dla maszynistów za szybowanie, w pracy w magazynach, u szyberów itd. Kolejarze wywalczyli zmianę turnusu służby, bo dotychczas wolno było np. pełnić ją przez 7 nocy z rzędu, i dziś znowu wydaje się rozporządzenie, by służbę częściowo odbywać, przez co traci się turnus całej nocy, a więc i zapłatę. **Obecnie w Krakowie mają zmniejszyć liczbę służby o kilkadziesiąt osób.**

Wszystkie te rozporządzenia wydaje się **tajnie**, a za walkę przeciw nim karze się służbę surowo. Niszczy się prawa, jakie kolejarze zdobyli w dziedzinie polepszenia. Walczyć musicie o organizacyę; trzeba jedności, organizacyi, bo tylko nią możecie zwyciężyć. (Oklaski).

Po tow. Kaczanowskim przemawiał cały szereg mówców, nawołując do jednolitej organizacyi.

Poseł Daszyński wykazał szkodliwość wpisywania się do organizacyi tylko na czas walki, bo to osłabia możność zupełnego zwycięstwa; do organizacyi należeć winni wszyscy i stale. To samo wskazał poseł dr Marek, mówiąc, że tylko organizacyą można utrzymać zdobyte korzyści. Do jedności zachęcał poseł dr Gross, by ludność raz wreszcie okazała swą siłę.

Przemowy kolejarzy: tow. Grylowskiego, Kluczki, Wilka i komisarza Ścieżki streszczały się również w nawoływaniu do organizacyi silnej i stałej, **do oparcia się o prasę socyalistyczną** i do pracy oświatowej przez biblioteki i wykłady. Wszyscy mówcy kolejowi wezwali do udziału w dniu 1 Maja, by zamanifestować swoje przywiązanie się do walki.

Przewodniczący poddał pod głosowanie **rezolucye**, postawione przez tow. Kaczanowskiego. Pierwsza rezolucya stwierdza, że ministerstwo kolei, zamiast poprawy bytu, wprowadza **pogorszenia służbowe**, które zdążają do odebrania kolejarzom praw, jakie dotąd zdobyli przy pomocy organizacyi. Wiec zapowiada przeciw tym dążnościom rządu **walkę** przy użyciu wszelkich środków i wyraża **podziękowanie posłom socyalnodemokratycznym** za poparcie, oraz wzywa do przystąpienia do organizacyi.

Druga rezolucya brzmi:

„Wiec kolejarzy piętnuje z oburzeniem niesłychany w państwie konstytucyjnem fakt, że na konduktora tow. Grylowskiego z Krakowa **władze kolejowe nałożyły karę porządkową** za to, że tow. Grylowski na zgromadzeniu 26 lutego b. r. w Krakowie w sposób rzeczowy przedstawił skutki wprowadzonego obecnie systemu oszczędnościowego. Wiec wyraża tow. Grylowskiemu, jak również ukaranym w podobny sposób konduktorom wiedeńskim uczucia swej **najgorętszej sympatyi** i zapewnia ich, iż cały personal jak jeden mąż stoi po ich stronie. Solidaryzując się w zupełności z wystąpieniem tow. Grylowskiego, wiec **protestuje jak najostrzej** przeciw ukaraniu tow. Grylowskiego, jako — co prawda bezskutecznej — próbie steroryzowania i zastraszenia kolejarzy, która urąga zagwarantowanej konstytucyą wolności słowa".

Rezolucye uchwalono jednogłośnie.

List z kraju.

Przemyśl, 26 kwietnia.

Olbrzymi wiec. — Adwokaci między sobą. — Starość nie radość.

We środę 22 b. m. odbył się w sali „Domu Robotniczego" olbrzymi wiec robotniczy z porządkiem dziennym: „Czy wreszcie skończy się bezrobocie". Wielka sala teatralna, balkon, galerye i westybul były przepełnione. Ludność daje ujście swojej depresyi i cierpieniom, uczestnicząc w manifestacyach, które, mając przebieg coraz burzliwszy, stają się groźną przygrywką i zapowiadają wypadki nie bardzo pożądane.

Wiec środowy był dowodem wielkiej krzywdy społecznej, którą dla mas jest chroniczny niezawiniony przez nie brak pracy i zarobku.

Zagaił tow. Wolański, poczem do prezydyum obrano tow. Jana Nawratila, jako przewodniczącego i M. Siwika, jako sekretarza. Przemawiali tow. Burda, poseł dr Lieberman, Józef Krutyj (po ukraińsku), Chomiakowa i Siwik. Wkońcu wybrano deputacyę, w skład której weszli tow. Wojtyna, Nawratil, Siwik, Szczepański i inni, celem interwencyi u starosty i komisarza rządowego w sprawie robót publicznych miejskich i rządowych. Przed zamknięciem obrad tow. dr Lieberman wezwał do rozwagi i panowania nad wzburzeniem.

Kiedy wiec zakończono, ozwał się „Czerwony sztandar". Trwało dłuższy czas, zanim zgromadzone masy robotnicze z „Domu Robotniczego" wyszły na ulicę. Silnie zmobilizowana policya (w koszarach stało pogotowie wojskowe z ostrymi nabojami) szukała zaczepki z częścią robotników, wracających z wiecu do domów, ale do poważniejszych zajść nie przyszło.

Sprawa między adw. dr Ehrlichem, a zastępcą komisarza rządowego dr Błażowskim zakończyła się we środę w sądzie na zadowolenie obu stron. Dr Ehrlich otrzymał od dra Błażowskiego deklaracyę, ten ostatni zaś uniknął wyroku potępiającego.

Na „przywódcy" garsteczki tutejszych wszechpolaków p. dr Tarnawskim, byłym pośle sejmowym, dotkliwie się mści jego wiek podeszły. Starowina ten stał się w swojem kółku istnem popychadłem tak, że występy jego wzbudzają w tych smutnych czasach szczerą wesołość. Onegdaj np. dowiedzieliśmy się ze „Słowa polskiego", że p. dr Tarnawski składał jakieś sprawozdanie (może poselskie) ze swoich „starań" przed garstką zganianych szumowin. Co nawet szumowinom może poradzić p. dr Tarnawski, który sobie w r. 1908 nie mógł poradzić i przerznął sromotnie mandat sejmowy tak, że w r. 1913 nawet się nie ważył wysunąć swej kandydatury do sejmu?

Wojna między Ameryką a Meksykiem.

Veracruz. Admirał Fletcher ogłosił w Veracruz **stan wojenny.**

Waszyngton. Sekretarz stanu Bryan otrzymał zawiadomienie, że okręty amerykańskie i angielskie ze zbiegami na pokładzie odpłynęły z Tampica do Veracruz. W przyjmowaniu zbiegów współdziałały okręty wszystkich państw, znajdujące się na wodach meksykańskich. Okręty te przewiozły zbiegów do Galvestonu.

Dotychczas nie nadeszła jeszcze odpowiedź od Huerty, ani też od generała Carranzy w sprawie **pośrednictwa państw południowo-amerykańskich.** Sądzą, że zniszczenie linii telegraficznej między Meksykiem a Veracruz jest przyczyną zwłoki. Jest nawet wątpliwem, czy propozycya taka dotarła do Huerty i Carranzy.

Konsul amerykański w Nuovo Laredo donosi, że powstańcy meksykańscy zdobyli Monterey.

Aresztowanie Amerykanów.

Nowy Jork. W Agnas Sealiente w Meksyku zachodnim 30 Amerykanów, którzy jechali pociągiem, chcąc opuścić terytoryum Meksyku, zostało **uwięzionych.**

Próby pośrednictwa.

Waszyngton. Jak biuro Reutera donosi, panuje w kołach urzędowych zadowolenie z tego powodu, że Huerta miał się **zgodzić na pośrednictwo.** Mimo nadziei, przywiązywanych do tego pośrednictwa, przygotowania armii i floty nie ustają.

Rozłam wśród powstańców.

Nowy Jork. „New Jork Herald" donosi z Hiuahua, że jakkolwiek nie przyszło do jawnego zerwania między generałem Villą a generałem Carranzą, to przecież można na podstawie informacyj z najlepszego źródła zapewnić, że generał Carranza znajduje się w tem mieście **w niewoli.**

Napad na konsula amerykańskiego.

Waszyngton. Generalny konsul amerykański Hanna w Monterey donosi, że spotkało go **poniżenie** ze strony Meksykańczyków. W dniu 21 b. m. zjawił się przed konsulatem kapitan wojsk meksykańskich, za którym postępował liczny tłum. Kapitan polecił wyważyć drzwi konsulatu, a następnie zażądał **usunięcia chorągwi** Stanów Zjednoczonych z budynku konsulatu. W razie odmowy zagroził kapitan konsulowi **rozstrzelaniem.** Tymczasem żołnierze zdjęli chorągiew amerykańską i obsadzili budynek. Po ustawieniu straży w konsulacie aresztowano wszystkich, którzy się znajdowali w budynku. Dnia 22 b. m. zjawiła się policya i przeszukała budynek. Konsula zawleczono **do więzienia,** a następnie do budynku sądowego, gdzie go postawiono **przed sądem wojennym** pod zarzutem sprzyjania powstańcom. Dopiero dnia 24 b. m. wypuszczono go na wolność.

Demonstracye tłumu.

Kolonia. „Koelnische Zeitung" donosi z Galvestonu: Zbiegowie z Tampico opowiadają, że we wtorek wieczorem grupa Meksykańczyków przeciągała ulicami, wznosząc obelgi pod adresem Amerykanów, którzy schronili się do dwóch hotelów. O północy tłum zaczął obrzucać jeden z hotelów kamieniami, zaś jeden z Meksykanów strzelił do okna hotelu, nie raniąc jednakże nikogo. — Komendant krążownika niemieckiego „Dresden" wysłał oficerów na ląd, którzy za-

---

nym, bronią odpowiednią, a potem ten drugi oręż wetknąć w dłoń rozognionemu duchowi. Wyprowadził Pipka za miasto i tam narzucił się nań z faktami i cytatami. Oto, co mu rozpowiadał:

W roku minionym święta chrześcijańskie i święta żydowskie schodziły się i stykały swemi okresami w ten sposób, że dla żydowskich handlarzy zbożem przepadały dwa jarmarki wiosenne na zboże, co powodowało nieobliczalne dla nich straty. Handlarze ci wyjednali sobie wobec takiego stanu rzeczy od rabinów pozwolenie i prawo płacenia wieśniakom za zboże zarówno przed świętami, jak po świętach połowę ceny zwykłej, ażeby straty wyrównać. W całej południowej połaci Królestwa na ostatni jarmark przedświąteczny chłopi zwieźli żyto na sprzedaż do miasteczek, zamieszkanych wyłącznie niemal przez żydów, lecz zamiast sześciu rubli za korzec, dawano im zaledwie — trzy. Pomimo tedy nadchodzących świąt i żelaznej konieczności kupienia czegoś dla dzieci — wieśniacy wrócili do domu ze zbożem. Po świętach zarówno żydowskich, jak katolickich znowu na targ do tychże miasteczek przywieźli swe żyto. Lecz i tym razem dawali im żydzi-kupcy tylko po trzy ruble za korzec. Nie było wyjścia. Kilkakroć sto tysięcy korcy żyta sprzedano po trzy ruble, gdyż ani jeden handlarz, wskutek pozwolenia rabinów i powszechnej zmowy nie dawał za zboże więcej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzysze i Towarzyszki! Pamiętajcie o święcie 1 Maja!

wiadomili tłum, że jeżeli w przeciągu 15 minut się nie rozejdzie, marynarze niemieccy wysiądą na ląd. Wobec tego wezwania tłum ustąpił. — Marynarze niemieccy zabrali kobiety amerykańskie do łodzi i przewieźli je na znajdujące się w porcie okręty.

1 maja 1914 w Krakowie

W piątek dnia 1-go maja o godzinie 10 rano odbędzie się na placu miejskim naprzeciw Parku Krakowskiego (pod gołem niebem)

Uroczyste Zgromadzenie Ludowe

Po zgromadzeniu **pochód demonstracyjny** do Rynku.

Po południu odbędzie się w Parku dr Jordana począwszy **od godziny 2 po poł.**

Festyn Ludowy

z nader urozmaiconym programem.
Wstęp 30 hal., dla dzieci 10 hal.

O godz. 7½ wieczorem odbędzie się

w Teatrze Miejskim

Przedstawienie.

Grany będzie **słynny dramat socyalny** p. t. **„Nadzieja“** Hajermansa. Bilety na przedstawienie wcześniej zamawiać można u tow. Laszczyka w sekretaryacie organizacyi politycznej P. P. S. D., ul. Dunajewskiego 5, II p., codziennie od godziny 7 do 9 wieczór, oraz w Kasie zamawiań biletów przy placu Maryackim L. 9.

Przegląd polityczny.

Nominacya marszałka Galicyi nastąpi w najbliższych dniach. Marszałkiem zostanie poseł Niezabitowski.

Wybory we Francyi. W niedzielę do godz. 6 wieczorem znanym był wybór 31 konserwatystów, 21 liberałów, 54 republikańskich progresistów, 51 republikanów lewicy, 26 radykałów, 8 socyalistycznych radykałów, 86 zjednoczonych radykałów, 16 socyalistycznych republikanów, **41 zjednoczonych socyalistów.** Ogółem zachodzi potrzeba 251 wyborów ścisłych. Konserwatyści zyskują 4 mandaty, a liberali 3 mandaty, tracą zaś po 5; progresiści zyskują 5, tracą 5; republikanie z lewicy zyskują 10, tracą 10; radykali zyskali 1, tracą 7 mandatów, socyalistyczni radykali zyskują 3, tracą 2; zjednoczeni radykali zyskują 12, tracą 13; socyalistyczni republikanie tracą 2; zjednoczeni socyaliści tracą 1 mandat, **zyskują 5.** Z kilku okręgów wyborczych brak jeszcze wyników. Wśród wybranych znajdują się: Caillaux, Barthou wybrany prawie jednogłośnie, Deschanel, Viviani, minister Regnauld i były minister handlu Malvy. Były prefekt policyi w Paryżu Lepine przychodzi do wyboru ścisłego z socyalistą Vaillantem. Socyalista Sembat został ponownie wybrany. Radykał Talamas, który po zamachu gratulował pani Caillaux, przepadł w okręgu wersalskim przeciw progresiście Pratowi.

Proces agentów moskalofilskich.

Lwów, 28 kwietnia.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano Pantalemona Stacha z Dołhego, który znał ks. Sandowicza z sąsiedniego Grabia. Był na jego nabożeństwach i nie słyszał, aby ks. S. prowadził agitacyę na rzecz Rosyi lub zachwalał prawosławie.

Dmytro Uram z Grabia zeznał, że wieś przeszła na prawosławie, aby się pozbyć ks. Kisielewskiego, który chłopów rujnował. Nie słyszał, aby Sandowicz zachwalał Rosyę.

Iwan Kiczak zeznał, że przeszedł na prawosławie z zachęty Sandowicza. Na kazaniach ks. S. mówił tylko o ewangelii, ale nic o Rosyi, czy o papieżu.

Iwan Rogowski zeznał, że raz był na kazaniu Sandowicza, który mówił, że wiara prawosławna jest lepsza niż katolicka.

Nastąpiła konfrontacya świadka, obciążającego Jakóba Schaffera z świadkami odwodowymi z Załucza: Worobcami, oraz strażnika mostu Bojczuka z Worobcem. Obie strony pozostały przy swych zeznaniach.

Wachmistrz żandarmeryi Kusznir zeznał, że słyszał o wykładach Kołdry, które były podburzające przeciw Polakom, Rusinom i żydom.

Szereg pytań obrońców do tego świadka przewodniczący uchylił.

KRONIKA.

Wtorek 28 kwietnia.

Nowiny krakowskie.

Klęska bezrobocia wywołuje coraz silniejsze wrzenie wśród masy pozbawionej zarobku. Codziennie tłumy z łopatami i siekierami chodzą z miejsca na miejsce w poszukiwaniu za jakąś pracą — nadaremnie. Nad Wisłą, jak nam donoszą, dają pierwszeństwo ludziom ze wsi, prawdopodobnie, że są tańsi. Co wobec tego mają począć mieszkańcy miasta? Po kilkugodzinnem bezskutecznem chodzeniu po mieście zjawia się tłum na podwórzu Domu Robotniczego przy ulicy Dunajewskiego, czekając jakiejś rady i pomocy. Cóż my jednak im poradzić możemy? Najwyższy czas, aby miasto rozpoczęło roboty na większą skalę, bo cierpliwość głodnych ma też swoje granice.

Srogi p. nauczyciel. Staraniem Uniw. Ludowego odbyła się w niedzielę 26 b. m. w Nowej Wsi zabawa dla dzieci, połączona z opowiadaniami bajek z demonstracyami lampą świetlną. Zabawa zgromadziła przeszło 100 dzieci robotniczych, które jakoteż ich rodzice byli nadzwyczaj z urządzenia zabawy zadowoleni i dziękowali paniom z Uniwersytetu za zajęcie się ich dziećmi. Innego zdania jest nauczyciel z Łobzowa p. Linka, który, widząc pochód dzieci z chorągiewkami i słysząc, że dzieci śpiewają „Krakowiaczek ci ja“, zwołał na prędce sejm babski i zaczął kobiety straszyć, iż wszystkie dzieci, które się ośmieliły iść na zabawę, zostaną przez Radę szkolną na zawsze ze szkoły wydalone. Mamy nadzieję, że srogi p. Linka złagodnieje, a szkoda, że sam nie przyszedł na wykład bajeczek, gdyż byłby się pouczył, że nawet srogi lew został przemieniony w liszkę czy myszkę i zwyczajny kot go zjadł.

Konkurs na wylot ul. Wolskiej. Wczoraj ukończył prace sąd, rozpatrujący projekty nadesłane na konkurs, mający na celu ukształtowanie wylotu ul. Wolskiej. Nagrodę pierwszą w kwocie 4000 K otrzymało Tow. budowlane w Krakowie (jako autorowie projektu podpisani pp. Kramarski,

---

KAZIMIERZ PRZERWA-TETMAJER.

Z WIELKIEGO DOMU.

18

(Przedruk).

(Ciąg dalszy).

— Więc, ekscellencyo, czy mogę pozwolić sobie mieć nadzieję, że ekscellencya się raczy przychylić do mojej prośby?

— Zobaczę, zobaczę —

— Może zaraz —

— W tej chwili jeszcze nie mogę, panie hrabio.

— Kiedyż ekscellencya pozwoli?

— Zobaczę, zobaczę, dam znać.

— Bo ja —

— Teraz są godziny urzędowe, kochany hrabio, jestem czem innem zajęty.

— O! Proszę na moją osobę zupełnie nie zważać! Moje najgłębsze uszanowanie, ekscellencyo! Przepraszam, że się ośmieliłem —

— Żegnam, żegnam, panie hrabio. Adieu!

. . . .

— Jakże cię phrzyjął?

— Jakto jak? Tak, jak może przyjąć minister książę Schwarzenberg hrabiego Tatarowskiego z Tatarowa — równy z równym. Jakżeś ty chciała? Jabym mu pokazał zresztą, kazalli Niemcowi!

. . . .

— Fhed! Jedźmy stąd! Tu niema co ukhywać przed samym sobą! Lichtensteinowa mi ledwo kiwnęła głową dziś na Opehnhingu.

— Musiało ci się zdawać —

— Uważałam też, że Hohenlohówna sthasznie phrzez rhamię rhozmawiała wczohaj wieczóh z Zygmuntem —

— Wszystko ci się zdaje, kochana Pusiu.

— Rhobisz dobhą minę phrzy złej ghrze, a ci panowie austryaccy nic sobie z nas nie rhobią!

— Zdaje ci się! Zresztą — phy!

. . . .

— Ekscellencya raczy darować, że ośmielam się —

— Proszę zabrać papiery, panie hrabio. Przejrzałem. Nie rozumiem, po co pan właściwie udawał się z tem aż do mnie? Załatwią to panu we Lwowie we właściwym urzędzie —

— Chciałem, ekscellencyo, odrazu do wielkiego ołtarza, myślałem —

— Do wielkich ołtarzy idzie się po stopniach, panie hrabio. Do widzenia! Zobaczymy się może na jeleniach w Karpatach?

— Ah, byłoby to dla mnie prawdziwym zaszczytem i szczęściem, gdyby książę raczył —

— Dziękuję, panie hrabio, dziękuję. Ma pan ładny stan?

— Pięć byków będzie pewnych. *Parole d'honneur.*

— No to, jak przyjadę do Nadwórnej z arcyksięciem Leopoldem i Ernestem Koburgiem, to sobie pozwolę wstąpić do pana. Bądź pan zdrów, panie hrabio! Do widzenia na jeleniach!

— Moje najgłębsze uszanowanie, ekscellencyo! Proszę raczyć nie zapomnieć o moich niskich progach! Będzie to dla mnie prawdziwy honor, mości książę!

. . . .

— Muszę wcześniej wracać do domu.

— Czemuż tak?

— Schwarzenberg, ten minister, prosił, żeby go zaprosić na jelenie. Ponieważ ma mi tam załatwić pewną kwestyę drogową — — nie chce mi się tego — ale przypuszczam, że prędzej przeprowadzi. Zresztą ci Niemcy to się tak wpraszają —

. . . .

— Doprasam się tys łaski pana hrabiego, leśny mi zajon krowe, jo tys biédna wdowa, dziecko małe pasło, nie wiedziało — — przez mlika my jus trzeci dzień —

— Ja się tem nie zajmuję. Byliście u pana nadleśniczego?

— Miemiec! Byłam, ale mie nie rozumioł — za drzwi mie jogier wypchnon —

— No to się postarajcie o takiego, co po niemiecku umie.

. . . .

— Prose tys łaski jaśniewielmoznego pana hrabi, joby kciał ściele w lesie kupić, ale mi tys brakuje do fury dwanaście grajcarów, pon leśnicy Vykiepal mie odesłał — ze nimo prawa —

— Moi kochani, jabym chciał, ale jak pan Vyklepal się nie zgadza, to ja nie mogę. To od niego zależy.

(Dokończenie nastąpi).

Meus i Stefan Mayer), nagrodę drugą, 2000 K, otrzymał projekt dra Jana Rakowicza, inżyniera budownictwa miejskiego w Krakowie, nagrodę trzecią w kwocie 1000 K projekt pp. Lewińskiego i Protschkego ze Lwowa. Nadto uchwalono zakupić trzy dalsze projekty: 1) architekta T. Niedzielskiego z Krakowa pod godłem „Błonia“; 2) architekta Józefa Czajkowskiego pod godłem „Cracovia“ i 3) pracę pod godłem „Nygi“; nazwisko autora nieznane, gdyż w kopercie znaleziono wymienione tylko godło.

Z teatru miejskiego komunikują nam, że w obecnym tygodniu odbędą się dwa ostatnie w tym sezonie występy Karola Adwentowicza, a mianowicie we środę w „Zaczarowanem kole“, a we czwartek w „Snobie“.

Koło krakowskie Tow. „Domu zdrowia uczącej się młodzieży polskiej „Pomoc Bratnia“ w Zakopanem“ zwraca się do instytucyi społecznych, lekarzy i całego ogółu z gorącą prośbą o nadsyłanie wszelkich materyałów, odnoszących się do walki z gruźlicą, jakoto: sprawozdań, odezw i druków do archiwum Koła pod adresem: Koło krakowskie Tow. „Pomoc bratnia“ w Zakopanem, uniwersytet, sala nr. 2.

Wycieczka do Paryża i Londynu, urządzona staraniem sekcyi wycieczkowej krak. Ogniska naucz. w sierpniu b. r. w 25 dniach, kosztem 520 kor. (208 rubli, 445 marek) od osoby, odbędzie się nieodwołalnie. W wycieczce mogą wziąć udział osoby z poza sfer nauczycielskich, tak panie jak i panowie. Po informacye i program wycieczki należy zgłaszać się listownie do p. Jana Szkodzińskiego w Krakowie, ul. Smoleńska 27. Za zgłoszonych do wycieczki uważa sekcya te osoby, które najpóźniej do 10 czerwca nadeszlą zadatek w wysokości 40 K (16 rubli, 35 marek) na ręce p. Szkodzińskiego.

O wystąpienie sokolstwa polskiego z związku wszechsłowiańskiego. Niedzielne walne zgromadzenie Sokoła krakowskiego uchwaliło rezolucyę, domagającą się od wydziału związku we Lwowie wystąpienia z związku wszechsłowiańskiego Sokołów.

O zamykanie szynków w niedziele i święta. W niedzielę odbyło się w sali Rady powiatowej zebranie, zwołane przez kilka instytucyj oświatowo-humanitarnych celem zaprotestowania przeciw niezamykaniu szynków w niedziele i święta. Dziś decyduje o tem żandarm i sam karczmarz. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, żądającą zamykania szynków w niedziele i święta i wzywającą posłów, by się tą sprawą zajęli. Jako ilustracyę stosunków szynkarskich w Galicyi podał jeden z mówców fakt, że we wsi Wielopolu Skrzyńskiem wypada jedna karczma na 80 ludzi.

Z Towarzystwa przyjaciół dzieci. W ubiegły czwartek odbyło się przy licznym udziale członków walne zgromadzenie Tow. przyjaciół dzieci. Po zagajeniu i wyborze przewodniczącego p. Koźniewska złożyła sprawozdanie z działalności „Komitetu organizacyjnego“, który zdołał zebrać 799 K 40 h, zdobyć 90 członków i zorganizować Ognisko dziecięce, skupiające 40 dzieci. Ognisko posiada lokal z ogródkiem przy ul. Smoleńsk 35. Zabawy, gimnastyka odbywają się na Błoniach. Dzieci są pod opieką lekarską i stale są kąpane. Zajęcia głównie polegają na pracach ręcznych z gliny, drzewa, sznurka i t. p. Aby zaznajomić się z przyrodą, dzieci sieją, sadzą, pielęgnują rośliny i zwierzęta, robią wycieczki. Ważnym czynnikiem wychowawczym są zebrania dzieci, na których omawia się ważniejsze zdarzenia, wynikłe ze współżycia tej gromady dla wyrobienia instynktów społecznych.

Następnie p. Weychert-Szymanowska wygłosiła referat „O celach i zadaniach Towarzystwa“. Są w projekcie „Domy dziecięce“. W tej sprawie komitet porozumiał się z nadinspektorem kolei, który wniósł do dyrekcyi kolei podanie o lokal i subwencyę dla ochronki dzieci kolejarzy i dostał już przychylną odpowiedź. Do zarządu Towarzystwa weszli: pp. radca Wasung (przewodniczący), dr Janiszewski, dr Bogdani, Boguszewska, dr Merz, radca Nowak, nadinsp. Potuczek, inż. Siwicki, Weychert-Szymanowska, Zaleska, Bogdaniowa, Frankowski, Grylowski, Silbermanowa i Paszkowska. Do komisyi rewizyjnej: pp. Radlińska, Gajewska, Morecki, Majewiczówna. Zapisy na członków i informacyj udziela się w „Ognisku dziecięcem“.

Klinika chirurgiczna U. J., ambulatoryjna i stała, jakoteż oddział ortopedyczny przyjmują chorych od dnia 1 maja b. r.

Z teatru ludowego. Nowy wodewil Turskiego „Lola z Ludwinowa“ daje szereg niewyzyskanych dotąd scenicznie obrazów z życia robotnic w fabrykach tutek. Akcya aktu I rozgrywa się w jednej z podrzędnych fabryk tutek w Krakowie, akt III zaś, to typowa zabawa „tuciarek“ i „cygarówek“ na Woli Justowskiej. Ruchliwa scenicznie, obfitująca w śpiewy i tańce sztuka graną będzie, począwszy od czwartku 30 bm., przez tydzień do środy dnia 6 maja.

Zamach samobójczy. Zamieszkała przy ul. Dietlowskiej 22-letnia Marya L. wypiła kwas karbolowy. Pogotowie udzieliło jej pomocy.

Bójki i napady. Wczoraj wieczorem w Dębnikach przyszło do kłótni między kilku uczniami szkoły wydziałowej. 14-letni Józef S. wyciągnął rewolwer i strzelił, raniąc Wasilewskiego w głowę. Pogotowie przewiozło go do szpitala.

W ul. Grodzkiej wczoraj po południu napadł Franciszek Węclewicz na Andrzeja Czerneckiego i usiłował zrabować mu zegarek. Na krzyk napadniętego zbiegli się przechodnie i przytrzymali rzezimieszka, który z zemsty pobił dotkliwie Czerneckiego.

W Zakrzówku aresztowano trzech młodych ludzi, którzy każdego wieczora urządzali napady na wracające do domu dziewczęta.

Na Prądniku Czerwonym napadł jakiś żołnierz na kelnera Jakóba Pietrasa i zadał mu kilka ciężkich ran oraz złamał mu szczękę.

Kradzieże. Z mieszkania p. Józefy K. na Dajworze skradziono biżuteryę i bieliznę wartości 250 K. — Z pracowni szewskiej Wandera przy ul. Bożego Ciała skradł parobek Józef Nowak narzędzia i zbiegł.

Schwytanie złodzieja. Dzisiejszej nocy schwytano włamywacza Andrzeja Bartosika, 32-letniego, w chwili, gdy wynosił ze sklepu przy ulicy Kopernika 10 pakunek z towarami. Spostrzeżony przez policyanta, począł uciekać, ale policyant zdołał Bartosika schwytać przy rogatce mogilskiej.

Przytrzymanie podejrzanego osobnika. Policya przytrzymała podejrzanego człowieka, który podaje się za Jana Gruszkiewicza, false Wolinera z Warszawy. Miał on tam popełnić morderstwo.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Dunajewskiego 7).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godziny 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem.

Biblioteka otwarta od godziny 12—1½ w południe i od 5—9 wieczorem.

Biuro otwarte w dni powszednie od godziny 5—7 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.
Wtorek: „Snob“.
Środa: „Zaczarowane koło“.

Repertuar teatru ludowego w Parku krakowskim.
Wtorek: „Nihiliści“.
Środa: „Już go mam“.

Nowiny lwowskie.

Bilety do teatru w dzień święta majowego nabywać można codziennie od godz. 6—8 wieczór w lokalu Rynek 8, I. p.

Kokardki zamawiać mogą organizacye w lokalu w Rynku 8 od godz. 6—8 wieczór.

Aresztowano robotników krawieckich Łemyka i Gwoździckiego za namawianie świadków do fałszywych zeznań w procesie Bendasiuka.

Strzały w ulicy Karola Ludwika. Wczoraj wieczorem około godz. 8, gdy przesuwały się tłumy spacerujące, nagle padły dwa głośne strzały, przypominające siłą strzały armatnie. Wśród tłumu zapanowała konsternacya. Zdawało się, że strzały padły z okolicy Rynku, to też po chwili kilkutysięczny tłum ze wszystkich punktów biegł, by przekonać się, jaka była przyczyna detonacyi. Okazało się, że ktoś podłożył pod szyny tramwajowe dwa silne naboje prochu, które wybuchły pod naciskiem kół.

Przejechanie automobilem. Automobil gazowni miejskiej przejechał u zbiegu ulic Słonecznej i Gazowej zarobnika Wojciecha Reihela i potłukł go tak silnie, że pogotowie po doraźnem opatrzeniu musiało odwieźć go do szpitala.

Ogień piwniczny wybuchł przy ul. Zamarstynowskiej l. 36 w piwnicy stolarza Klemensa Czoda. Szkoda nieznaczna.

Kradzież w gimnazyum. Ubiegłej nocy dobrali się złodzieje do kancelaryi filii IV gimnazyum przy ul. Chocimskiej i po rozbiciu kasy zabrali z niej gotówkę przeszło 500 koron.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza (plac Dąbrowskiego 7, II. p.).

Sekretaryat urzęduje codziennie od godz. 6—7 wieczorem. Biblioteczki ruchome od godz. 7—8 wieczorem. Wykłady w stowarzyszeniach robotniczych od godz. 7½—9 wieczorem. Zabawy dla dzieci w niedziele od godz. 4—6 wieczorem.

Repertuar teatru miejskiego.
Środa: „Polska krew“.

Z kraju.

Protesty wyborcze. Z Bochni donoszą nam: Jak już pisaliśmy, rozeszła się w mieście podczas świąt pogłoska o kradzieży protestów wyborczych z kancelaryi komisarza starostwa, p. Olszewskiego. Pogłoska ta, na razie nieprawdziwa, zainteresowała całe miasto. Okazało się, że wielu mieszkańców nie wiedziało o tem, że nowowybrana Rada miejska jeszcze nie urzęduje, a teraz zachodzą w głowy, jakiem prawem protesty wyborcze mogą leżeć tak długo niezałatwione mimo upływu półtora blisko roku i mimo, że burmistrz i poseł dr Maiss zeszłego roku podczas wyborów sejmowych, jakoteż w tym roku na zgromadzeniu publicznem oświadczył, że stara się o szybkie załatwienie protestów, że sam namiestnik przyrzekł mu, a nawet miał dać telegraficzny rozkaz załatwienia tej sprawy jak najprędzej. Musimy więc obywateli bocheńskich objaśnić, że załatwienie protestu polega na przesłuchaniu kilkudziesięciu świadków podanych w proteście i wydaniu orzeczenia, czy zarzuty podniesione są słuszne czy nie, czy jest powód do unieważnienia wyborów lub nie. Świadków przesłuchuje starostwo, a orzeczenie wydaje namiestnictwo. Zachodzi więc pytanie, na co potrzebuje starostwo aż rok czasu? Znane są przecież sprawy sądowe, gdzie potrzeba wyszukać zbrodniarzy, przeprowadzić śledztwo, przesłuchać nieraz setki świadków, rozpisać i przeprowadzić rozprawę, a mimo to sąd potrafi w przeciągu kilku miesięcy sprawę przeprowadzić. Jeżeli więc sądy daleko trudniejsze, więcej pracy i odpowiedzialności wymagające sprawy potrafią przeprowadzić w kilku miesiącach, można śmiało powiedzieć, że przy załatwieniu protestów wyborczych odgrywa rolę nie praca sama, ale **zła wola.** Panowie, niezadowoleni ze zeszłorocznych wyborów, nie chcą widzieć nowej Rady, gdyż obawiają się o utratę swych rządów, którymi miasto doprowadzili do ruiny; robią więc co mogą, aby wybory unieważnić, a przynajmniej ukonstytuowanie się nowej Rady odwlec w nieskończoność. Jako powolne narzędzie znaleźli koncepistę namiestnictwa p. Olszewskiego, któremu polecił starosta załatwienie protestów wyborczych. Pan ten przez cały rok trzyma tę sprawę w swojem biurku, nie dbając, że miasto w nędzy, że w mieście bezrząd, że miasto potrzebuje reform w każdym kierunku. Posiedzi w Bochni rok lub dwa i pójdzie dalej, a przynajmniej będzie o nim dobrze mówić kilku przyjaciół kasynowych. U nas w Austryi jest wszystko możliwem. Może prezydent ministrów napędzić parlament i rządzić na podstawie § 14, więc może i starosta, ba, nawet koncepista namiestnictwa, wstrzymać albo zawiesić autonomię wolnego miasta, może i najlegalniej przeprowadzone wybory unieważnić, a jakiś tam paragraf da się zawsze wyszukać i zastosować.

Klęska długosików. Z Jasła piszą nam: W niedzielę dnia 26 kwietnia zwołali długosiki zebranie za zaproszeniami. Zajmował się tem baumistrz Kania. Przybył sekretarz długosików Dąbski ze Lwowa i dr Stefczyk. Kiedy zebranej masy chłopów nie chciał wpuścić akademik Cholewiak, tłum liczący do 600 ludzi siłą wdarł się do sali i zażądał otwarcia zgromadzenia. Kiedy aranżerowie długosikowi nie odważyli się na to, poseł Madej zagaił zebranie. Przewodniczył poseł Bosak. Po referacie p. Krasickiego wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos Kukulski, poseł Madej i Bosak, poczem uchwalono wśród burzliwych okla-

ków zaufanie kierunkowi Stapińskiego. Panu Dąbskiemu patronował przez cały czas znany rozbijacz organizacyi kolejarzy moskalofil Brożyna i sekretarz magistratu Zając. Zaznaczyć należy, że ani Dąbski ani Stefczyk, któremu przy omawianiu jego reakcyjnego stanowiska krzyczano „hańba“, nie mieli odwagi przemawiać.

Korsarstwo wszechpolskie. W Białej istnieje obecnie bardzo przerzedzona kliczka wszechpolsko-profesorska, która redaguje s o b o t n i numer „Dziennika cieszyńskiego“, zjawiający się w Bielsku-Białej pod firmą „Gazeta bielska“, wobec czego nikt inny tylko „Dziennik cieszyński“ i jego protektorzy biorą odpowiedzialność za łajdactwa „Gazety bielskiej“. Od kiedy Polacy istnieją w Bielsku-Białej, nikt jeszcze tyle krzywdy osobistej i tyle szkody narodowej nie wyrządził, co sobotni numer „Dziennika cieszyńskiego“, czyli „Gazeta bielska“. Niejednokrotnie napiętnowano napaści „Gazety bielskiej“ na osoby poważane, które zasłużyły na uznanie za bezinteresowną i pożyteczną pracę na kresach. Nie zapomną „Dziennikowi cieszyńskiemu“ polscy robotnicy Bielska-Białej, że podczas lokautu w r. 1912, gdy fabrykanci hakatystyczni wyrzucili na bruk 10.000 polskich robotników, „Gazeta bielska“ była rzecznikiem organizacyi wiedeńskiej chrześcijańsko-socyalnej, która połączywszy się z Józefym w haniebny sposób zdradziła robotników. Okrył się „Dziennik cieszyński“ hańbą, gdy redaktorzy sobotniego numeru grozili bojkotem szkół T. S. L., jeżeli nie będzie cofnięte przeniesienie dwóch agitatorów wszechpolskich. Obecnie musimy napiętnować fakt, że „Dziennik cieszyński“ w ostatnim numerze podjudza przeciw jedynej polskiej finansowej instytucyi na kresach, mimo, że ta instytucya przez udzielenie znacznych sum, bo dziesiątki tysięcy wynoszących pożyczek na kresowe budynki szkół T. S. L., przyczynia się do utrzymania tych szkół; mimo, że ta instytucya (Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe) subwencyonuje bursę i freblówkę polską i mimo, że Towarzystwo przez udzielanie kredytu mieszczaństwu polskiemu, żydowskiemu, a nawet niemieckiemu czyni je niezależnem i odciąga od rządzącej hakaty niemieckiej.

Napaść, wywołująca powszechne oburzenie na „Dziennik cieszyński“, jest tem wstrętniejsza, że wszechpolacy mają swoich ludzi w dyrekcyi i w radzie nadzorczej, a syndykiem Towarzystwa jest prezes „Domu polskiego“.

Jest powszechne przekonanie, że sobotni numer „Dziennika Cieszyńskiego“ redagowany jest przez ludzi niepoczytalnych, dlatego też opinia polska Białska czyni odpowiedzialnymi nie waryatów z „Gazety Bielskiej“, tylko redaktora i protektorów „Dziennika Cieszyńskiego“.

Choroba dra Kozłowskiego. Znany poseł i dyrektor Towarzystwa kredytowego ziemskiego, dr Włodzimierz Kozłowski, zachorował ciężko, a konsylium postanowiło umieścić go w sanatoryum, gdzie mieć będzie lepszą opiekę. Dr Kozłowski zapisał wszystkie swoje zbiory i galeryę obrazów gminie miasta Lwowa.

Z zaboru rosyjskiego.

Bandytyzm. Koło miejscowości Wechow pod Łodzią napadła banda rabusiów na przejeżdżających żydowskich kupców. Bandyci zabili trzech kupców oraz dwóch chłopów przybiegłych na pomoc, zaś trzeciego chłopa ciężko ranili.

Ze Śląska.

Wycieczka śląska do Krakowa odbędzie się nieodwołalnie 31 m a j a i 1 c z e r w c a, a mianowicie wyjedzie z B o g u m i n a o godz. 5·15 rano a wróci z Krakowa 1 czerwca pociągiem pospiesznym po 12 godz. w nocy. Na p r o g r a m złoży się zwiedzenie Krakowa i najbliższej okolicy, teatr miejski, wspólny komers i t. d. Koszta (droga z Bogumina do Krakowa i z powrotem, wikt, nocleg, teatr, zwiedzanie i t. p.) wynosić będą 18 k o r o n o d o s o b y. W razie zgłoszenia się większej liczby uczestników i otrzymania zniżki kolejowej 50% koszta zmniejszą się o 3 korony. „Robotnik Śląski wzywa miejscowe „Siły“ i komitety partyjne, by natychmiast zabrały się z całą energią do zorganizowania wycieczki.

W Krakowie zajmie się oprowadzaniem wycieczki etc. Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza, który wogóle w ostatnich czasach nawiązał ściślejszy kontakt z robotnikami śląskimi, zwłaszcza „Siłą“ — urządzając wykłady itd.

Konferencya przewodniczących klubów.

Wiedeń, 28 kwietnia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Akcya posłów socyalno-demokratycznych o zwołanie parlamentu wydała **pomyślny rezultat.** Wobec zgody wszystkich stronnictw prezydent dr S y l v e s t e r zwołał konferencyę przewodniczących na **4 maja.** Głównymi przedmiotami obrad konferencyi będą: 1) nawiązanie rokowań czesko-niemieckich; 2) przedłożenie reformy regulaminu. Specyalnie druga sprawa jest pilną, gdyż obecnie obowiązujący zreformowany regulamin ma ważność tylko **do 15 maja,** wobec czego przedłużenie musiałoby być uchwalone przed 15 maja.

Już dziś liczą się z możliwością zwołania **kilkudniowej sesyi parlamentu,** przyczem obrady delegacyi zostałyby na kilka dni przerwane.

Organ chrześcijańsko-społeczny „Reichspost“ donosi, że o ile konferencya stworzy możność obrad parlamentu, **zwołanie parlamentu nastąpi na 8 maja.**

Delegacye.

Wczoraj odbyli delegaci naradę nad terminem dyskusyi w komisyi dla spraw zagranicznych. Ponieważ „czerwona księga“ zostanie dopiero dziś delegatom rozdzieloną, a przestudyowanie jej wymaga kilku dni czasu, dyskusya w komisyi będzie mogła rozpocząć się dopiero 5 maja.

TELEGRAMY

z 28 kwietnia.

Zwołanie konferencyi przewodniczących klubów.

Wiedeń. „Reichsrats-Korrespondenz“ donosi, że prezydent Izby posłów dr Sylvester zaprosił przewodniczących klubów na konferencyę **na poniedziałek** o godzinie trzeciej po południu. Konferencya odbędzie się w salonie prezydenta Izby.

Wiedeń. Bawiący tu członkowie zjednoczenia chrześcijańsko-społecznego odbyli posiedzenie, które trwało przez trzy godziny. Omawiano sytuacyę wewnętrzno-polityczną i sprawy delegacyjne. Na pismo prezydenta Sylvestra dano następującą odpowiedź: Zjednoczenie chrześcijańsko-społeczne uważa wprawdzie usiłowania, zmierzające do zwołania konferencyi przewodniczących klubów, za na razie pozbawione widoków powodzenia, jednakże, ponieważ stronnictwo zawsze stało na stanowisku utrzymania parlamentaryzmu i popiera każdą próbę uruchomienia Izby posłów, **weźmie udział w konferencyi** przewodniczących klubów, o ile je zwoła prezydent.

Wiedeń. Włoska partya ludowa oświadczyła się za zwołaniem konferencyi.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu prezydyum Związku niemiecko-narodowego podkreślono, że stosunki konstytucyjne muszą być jak najszybciej **przywrócone,** ponieważ stosowanie § 14 wychodzi **poza granice ustawy,** a dalsze postępowanie na tej drodze może przynieść trwałą szkodę konstytucyi. Postanowiono **poprzeć żądanie zwołania konferencyi** przewodniczących klubów i domagać się, aby Rada państwa z **końcem maja, a najpóźniej z początkiem czerwca się zebrała** i miała możność zajęcia stanowiska wobec budżetu, jak niemniej uchwalić regulamin.

Jednomyślnie uznano nieodzowną konieczność przywrócenia stosunków uporządkowanych w Czechach i podniesiono, że rząd i wszystkie dotyczące czynniki muszą w tym kierunku uczynić krok decydujący.

Choroba cesarza.

Wiedeń. Wydany wczoraj wieczorem biuletyn donosi, że ustępywanie kataru w ciągu dnia wczorajszego nie poczyniło dalszych postępów. Kaszel jest mierny, ekspektoracya dostateczną, ogólny stan sił i apetyt zupełnie zadowalające.

Opróżnienie Epiru.

Durazzo. Według telegramu, otrzymanego przez rząd, komendant wojsk greckich w Telepeni zawiadomił komendanta żandarmeryi albańskiej, że wojsko greckie opuszcza miejscowość tę. Żandarmerya albańska natychmiast obsadziła budynki, opuszczone przez wojsko greckie.

Rzym. Agencya Stefani donosi z Berak, że Albańczycy w dniu 26 b. m. po czterogodzinnej walce obsadzili miejscowości Tek i Klisura. Epiroci cofnęli się, poniósłszy **klęskę,** ku Premeti. Po obu stronach były straty.

Walka o „home rule“.

Londyn. „Times“ donosi z Dublina, że wszystkie pułki stacyonowane w Dublinie otrzymały w sobotę rozkaz **pogotowia do marszu.** — Dwa pułki, które wyruszyły z Jorkshire wczoraj rano, dotarły do Belfast, trzeci pułk znajduje się w drodze.

Gnębienie Finlandyi.

Wyborg. Radny miejski Ronimus, aresztowany z powodu oporu przeciw ustawie o równouprawnieniu, został przewieziony do więzienia, ponieważ nie chciał złożyć kaucyi.

Strejk górników w Ameryce.

Londyn. „Daily Chronicle“ donosi z Nowego Jorku: W okręgu górniczym Ludlow w Colorado płonęło wczoraj siedm kopalń. Z miasta Aquilar zamieszkałego przez górników uciekło w panice 2000 mieszkańców. Pociągi nadchodzące do Trinidat przepełnione są uciekającymi. Organizacya robotnicza uchwaliła asygnowanie pieniędzy na **zakupno broni** dla strejkujących.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożono od dnia 30/III do 28/IV br.: Tatar 2·—, Kleinzeller, Bogumin 1·—, Karmański, Kołomyja 1·—, Biliński 50 h, Szkoła robotnicza we Lwowie 7·—, tow. Segal ze Lwowa przegrany zakład 2 kor.

Sprawy partyjne.

Czerniowce. W ostatnim czasie odbyły się trzy zgromadzenia komitetu miejscowego P. P. S. D. celem wybrania delegatów na konferencyę krajową międzynarodową, która w krótkim czasie ma się odbyć. Wybrano 9 delegatów, z tych jednego ze Storożyniec. Na każdem z tych zgromadzeń były omawiane sprawy ogólne, organizacya kobiet i organizacya młodocianych, a także była poruszana agitacya w sprawie prenumerowania naszego pisma. Referentami byli tow. Kamiński, Oppitz i Kreutzowa. Również został urządzony wieczór muzykalny przez komitet panien, z którego dochód 18 K 15 h przeznaczono dla zesłańców w Syberyi.

Ciekawy odczyt tow. Bernsteina.

Zwrot ku rewolucyjnemu marksizmowi.

Jak wiadomo, przed 15 laty wybitny działacz niemieckiej socyalnej demokracyi i b. redaktor jej nielegalnego pisma „Socyalny Demokrata“ tow. Bernstein wystąpił z krytyką podstaw nauki marksistowskiej. Chciał „zrewidować“ teoretyczne podstawy naukowe socyalnej demokracyi oraz jej taktykę.

Stał się więc wodzem „rewizyonistów“. Krytykował „materyalizm dziejowy“. Dowodził, że nauka o koncentracyi przedsiębiorstw jest mylną. Że położenie klasy roboczej się polepsza. Że walka klasowa się zmniejsza. Że socyalna katastrofa przyszłości jest nonsensem. Z tego wszystkiego Bernstein wyciągał konsekwencye praktyczne w tym kierunku, że należy rewolucyjną istotę marksizmu odrzucić i wyłącznie się poświęcić dziełu reform socyalnych. „Cel ostateczny — mawiał Bernstein — jest niczem; ruch — wszystkiem“.

Lecz życie poszło własnym, rewolucyjnym torem — nie według Bernsteina, lecz „według Marksa“. I Bernstein, jako badacz uczciwy, szczery **rezygnuje ze swych poprzednich wywodów.**

15 marca b. r. tow. Bernstein na zebraniu w Budapeszcie wygłosił odczyt, którego sam tytuł jest znamienny: „Niezmienne pierwiastki w marksizmie“. Oto są **główne myśli** referatu:

Marksizm — zapewnia Bernstein — obecnie wymaga niektórych zmian, lecz **rozwój społeczny w zupełności stwierdził jego treść istotną, jego wielkie myśli.**

Historyczny materyalizm odnosi obecnie Bernstein do wiecznie niezmiennej części marksizmu.

Koncentracyę kapitałów B. uznaje. Teorya wartości dodatkowej i teorya **koncentracyi kapitałów pozostały nie wzruszone** — powiada B.

Wobec tego sprawa z „katastrofą“ socyalną nie stoi wcale tak źle. Wprawdzie obok dążenia do ekonomicznej katastrofy istnieje także pokojowa tendencya do upaństwowienia, lecz nagół i **w teoryi katastrofy zasadnicza myśl Marksa jest słuszną.** Możliwość rewolucyi socyalnej istnieje.

Co zaś się tyczy położenia robotnika, należy przyznać, że **położenie proletaryusza się nie poprawia**, nie staje się bardziej zabezpieczonem. Odległość pomiędzy klasami **wzrosła**, socyalne różnice się powiększyły. I należy przyznać, że w położeniu robotnika a kapitalisty obserwujemy większą różnicę niż kiedykolwiek.

Słowem — konkluduje referent — **klasowa walka staje się coraz to ostrzejszą** i ludzkość idzie na spotkanie wielkiemu przekształceniu całego ustroju społecznego.

Jak widzimy, Bernstein zupełnie zmienił swe zapatrywania i zbliżył się z powrotem do marksizmu. Pozostaje mu teraz z tych nowych (dla niego) wywodów teoretycznych wyprowadzić konsekwencye taktyczne.

Teoretyczny rewizyonizm należy — jak się zdaje — (w jego głównych wywodach teoretycznych) uważać za pogrzebany.

W Meksyku.

Korespondent „Frankfurter Ztg“ w Meksyku dr Hodel przesyła swemu pismu ciekawe wiadomości o Meksyku, które ze względu na obecne wypadki stają się nader aktualne.

Opis swój zaczyna dr Hodel od stolicy kraju. Meksyk (w hiszpańskiem brzmieniu Mejico, Meksykanie jednak wymawiają „Messiko“), położony jest na wyżynie, wznoszącej się 2300 metrów nad poziomem morza, w pobliżu jeziora Texcoco. Główny port morski Veracruz, położony nad zatoką meksykańską, łączy kolej ze stolicą. Meksyk liczy około 400.000 mieszkańców. Ludność jest przeważnie kreolską, spory procent stanowią Indyanie. Klimat kraju łagodny o średniej temperaturze rocznej 15 stopni Cel., która w maju podnosi się do 18 st., w grudniu opada do 12 st. W stolicy kraju panują często dotkliwe, północno-zachodnie i północno-wschodnie wiatry. Bliskość jeziora Texcoco powoduje niezbyt korzystne warunki klimatyczne. Często także ulega Meksyk powodziom. By temu zaradzić, zbudowano kanał o 46 kilometrach długości z jeziora Texcoco, który ukończono w r. 1896, odprowadzając część jego wód do Rio Panuco.

Zewnętrzne wrażenie, które wywiera Meksyk na europejskim przybyszu, jest okazałe. Ulice miasta szerokie, choć nieco brudne. Centralnym punktem jest Piaza dela Constitucion, zwany także El Zocalo. Wznosi się na niej katedra, której budowę poczęto w r. 1573, a poświęcenia dokonano w r. 1667. W r. 1791 dobudowano dwie na 66 metrów wieże.

Drugą wielką świątynią Meksyku jest Sagrario Metropolitano, zbudowany w XVIII w. Z innych gmachów stolicy zasługują na uwagę: pałac rządowy, mieszczący w sobie większość urzędów i sale posiedzeń senatu, zarazem w osobno przybudowanem skrzydle ratusz, gmach parlamentu, kościoły, Muzeum narodowe, zawierające zbiór meksykańskich starożytności, między innemi kalendarz aztecki i kamień ofiarny.

Największemi ulicami Meksyku są Avenida Oriente i Avenida Poniente, której przedłużeniem jest wspaniały park Alameda, o wielkiej rozległości, w samym środku miasta, z roślinnością podzwrotnikowej strefy, starannie utrzymaną i hodowaną. Zdobią park liczne pomniki, między innymi Karola V. i Kolumba. Meksyk posiada cztery gmachy teatralne, z których największy „Teatro Nacional“, poświęcony przedstawieniom opery, budowano z myślą prześcignięcia co do rozmiarów wszystkich przed nim stojących teatrów. Nie wszystkie jednak plany zostały wykonane; dziś gmach ten z olbrzymią fasadą robi wrażenie czegoś nieskończonego.

Osobliwością Meksyku jest wzniesiony w pobliżu miasta pałac Chapultepec, stanowiący obecnie rezydencyę prezydenta rzeczypospolitej. Budowę jego rozpoczęto w r. 1783 na gruzach pałacu Montezumy. Mieści on w sobie szkołę kadetów. Dokoła pałacu rozciąga się obszerny park, o wyniosłych drzewach cedrowych, pamiętających wieki zamierzchłej przeszłości. Od r. 1864 do 1867 był pałac Chapultepec rezydencyą cesarza Meksyku Maksymiliana, który 15 maja 1867 został rozstrzelany. Z tarasu pałacu rozlega się piękny widok na daleką meksykańską równinę.

Veracruz

jest głównem miastem portowem Meksyku, połączone koleją ze stolicą i utrzymuje komunikacyę morską z Nowym Orleanem, Indyami wschodniemi, Nowym Jorkiem i Europą. Liczy ono około 100.000 mieszkańców, w tej zaś liczbie większość tworzą Europejczycy, którzy cały handel jednoczą w swoich dłoniach. Miasto, zabudowane przeważnie niskimi domami, jakkolwiek nie brak w niem kilku placów rozległych, posiada siedm kościołów i kilka klasztorów, w życiu ekonomicznem Meksyku odgrywa rolę bardzo doniosłą; do portu zawija rocznie około 600 okrętów, wywóz dosięga 30 milionów. Główny eksport stanowi kawa i tytoń — import natomiast jest nieznaczny. Miasto jest bronione przez kilka fortów, w ich liczbie są San Juan i Ulna na wyspie tej samej nazwy. Veracruz zostało założone w r. 1520 przez Corteza, w r. 1580 ufortyfikowali je Hiszpanie. W r. 1838 Francuzi zmusili miasto do kapitulacyi, a w r. 1847 Amerykanie; od r. 1862 do 1867 Veracruz było główną kwaterą wojska francuskiego. Czwarty raz w ciągu czterech stuleci największe miasto portowe Meksyku znalazło się w opresyi wojennej.

Zdemaskowanie wiceburmistrza Koszalina, jako fałszerza dokumentów.

Zdemaskowanie drugiego burmistrza z Koszalinu (Kösslin) Aleksandra recte Thormanna wywołało słuszne zdziwienie, ponieważ przez kilka lat występował on pod fałszywem nazwiskiem i sfałszowane papiery zostały kilka razy przez władze potwierdzone.

„Curriculum vitae“ jego tak się przedstawia. Po trzyletniej służbie jego jako asystenta w jednym z wydziałów powiatowych, zauważono różne nadużycia, które spowodowały jego zwolnienie i skazanie go na karę więzienną, którą teraz dopiero, jako wówczas zbiegły, odsiadywać będzie.

Później przyjął różne posady i to w Schmargendorfie pod Berlinem jako elew, gdzie pod nazwiskiem Thormanna, lecz z dodanym tytułem doktora praw, pracował kilka miesięcy, a w posiadaniu dobrego świadectwa starał się o posadę w oddziale informacyjnym magistratu w Neukölln pod Berlinem. Tu pracował również kilka miesięcy i odebrał od nadburmistrza niezwykle dobre świadectwo, na mocy którego i poprzednich korzystnych dla niego świadectw, otrzymał posadę przy magistracie w Brandenburgu nad Hawelą. W następnym roku otrzymał burmistrz Brandenburga doniesienie, aby Thormanna aresztować, ponieważ odsiedzieć musi karę więzienną za popełnione oszustwa. Thormann jednakże, na zainterpelowanie go w tej sprawie przez burmistrza, starał się zręcznie wywinąć. Dowodził bowiem, że w doniesieniu chodzi o człowieka rodzonego w Ostróżnie, gdy tymczasem on pochodzi z Królewca. Burmistrz kazał go mimo to aresztować, berlińska prokuratorya uległa jednak zręcznym krętactwom Thormanna i puściła go na wolność, cofając zarazem rozkaz aresztowania go. Zaraz potem Thormann zniknął i w magistracie w Weissenfels pod nazwiskiem Edwarda Aleksandra przyjął nową posadę. Wszędzie swoim sprytem umiał zyskać sobie uznanie przełożonych. Niedługo potem przyjął miejsce asesora magistrackiego w Bydgoszczy, skąd zgłosił się jako kandydat na płatnego radnego miasta Berlina. Świetne referencye i świadectwa utorowały mu drogę na stanowisko drugiego burmistrza w Koszalinie i gdyby Thormann był żądane przez jego dawniejszą kochankę 2000 marek zapłacił, oszustwa jego nie byłyby się ujawniły.

W mieście zdemaskowanie burmistrza wywołało wielką sensacyę.

Natychmiast odbyło się zebranie magistratu i radnych miasta, na które zaproszono także przedstawicieli prasy. Burmistrz pierwszy oświadczył, że miasto nie ponosi z powodu tego wypadku żadnych szkód, gdyż wszystko znaleziono w jak najlepszem porządku. Potem streścił szczegółowo przebieg całej sprawy. Na zapytanie jednego z członków, czy wyroki wydane przez Thormanna, w jego roli przewodniczącego sądu kupieckiego i sądu procederowego, są prawomocne, burmistrz na razie nie mógł dać decydującej odpowiedzi.

Z Berlina, gdzie aresztowano Thormanna, donoszą pod datą 23 kwietnia: Thormanna nie przewieziono dotąd jeszcze do Koszalinu. Wczoraj rano nastąpiły ponowne przesłuchy. Thormann odmawia bliższych wyjaśnień, w jaki sposób uprawiał swoje oszustwa. Oświadczył, że w ostatnich tygodniach przeczuwał zbliżającą się katastrofę i nosił się z planem ucieczki do Ameryki. Żaden z jego przełożonych nie może mu odmówić talentu i sumienności w pracy, pracował nadzwyczajnie pewnie i pilnie i mimo skromnego wykształcenia umiał na każdem stanowisku się utrzymać. Zdarzało się, że asesorzy, którzy złożyli egzaminy, w licznych trudnych kwestyach prawnych zasięgali jego rady i sądu. Wychowany jest w domu dla sierót po wojskowych i tam już należał do uczniów najzdolniejszych.

Przed mniejwięcej rokiem poślubił córkę pewnego wysokiego urzędnika w Bydgoszczy i otrzymał znaczny posag.

Obecnie po wykryciu oszustwa ma małżeństwo zostać unieważnione z powodu, że zawarte zostało przez Thormanna pod fałszywem nazwiskiem.

Rozmaitości.

Osobliwe pomysły uczczenia Mistrala. Wielbiciel zmarłego niedawno poety prowansalskiego, kupiec Blain z San Remy, postanowił kosztem 200.000 franków, zadeklarowanych z własnej kieszeni, szczyt góry Gaussier zamienić na głowę swojego ukochanego poety. Profil, wykuty w skale, ma mieć 40 metrów wysokości. Ale takie uczczenie wielkiego poety nie wystarcza prowansalczykom; chcą oni na szczycie Ventox, najwyższym wśród gór Prowancyi, ustawić pomnik, któryby miał sto metrów

wysokości. Byłoby to 40-krotne powiększenie pomnika Mistrala, ustawionego w Arles. Urzeczywistnienie projektu wymaga tak wielkich funduszów, iż wątpić można, czy wielbicie zmarłego poety zdołają je zgromadzić.

Co to jest pocałunek? Sąd w Lipsku sformułował definicyę, opisującą z wielką precyzyą naturę i prawny stan pocałunku. Dla uciechy czytelników podajemy definicyę wspomnianą w całości: „Pocałunek jest czynnością wykonaną na drugiej osobie, wymagającą pośród wszystkich okoliczności sankcyi przyjmującej osoby. Taka czynność może być wykonana bez wyraźnego pozwolenia jedynie, gdy całująca osoba może być rozumowo pewną o zgodzie milczącej drugiej osoby: naprzykład między krewnymi, rodzicami, dziećmi, kochankami itp.

Jeżeli atoli osoba otrzymująca pocałunek opiera się i to nietylko gwoli zachowania pozorów, lecz z całą powagą, wtedy należy mniemać, że osoba tak całowana uważa pocałunek jako bezprawne przełamanie jej przywilejów i jako zamach na jej honor. Z tego powodu ktokolwiekby wśród takich okoliczności wycisnął pocałunek na drugiej osobie, staje się winnym obrazy. Aby ten warunek był spełniony, jest rzeczą wystarczającą, że pocałunek został wyciśnięty wbrew woli drugiej osoby: jest rzeczą niezbędną, aby osoba przyjmująca pocałunek, odczuła pocałunek jako zniewagę“.

Jak widzimy, sąd lipski dokładnie referował pocałunek. Braknie w tym wywodzie prawnym — określenia stopnia winy, zależnie od umiejscowienia karygodnego czynu.

Kiełbasy cesarza Wilhelma. Przed sądem ławników w Berlinie rozstrzygnięto onegdaj proces, w którym za zakłócenie spoczynku niedzielnego zasądzony został na grzywnę zarządca pewnego nadwornego masarza. Na żądanie kuchni dworskiej wyprawił on w niedzielę wieczorem posłańca na dworzec berliński z wędlinami przeznaczonemi dla cesarza i jego gości. Policyant zatrzymał owego posłańca, a sędziowie orzekli, że cesarz w sprawach kiełbas i szynki niczem się nie różni od osoby prywatnej, i że, jeżeli w niedzielę oczekuje on gości, powinien się wcześniej zaopatrzyć w wiktuały, tak, jak to czyni każda zapobiegliwa gospodyni.

Alkohol na cele humanitarne. W Helsingforsie odbyło się walne zgromadzenie „Towarzystwa handlu trunkami do wypicia na miejscu i do domów“. Czysty zysk za rok 1913 wynosi 900.000 marek finlandzkich, z czego akcyonaryusze oddali 600.000 na rzecz miasta Helsingforsu, 280.000 do rozporządzenia sejmu finlandzkiego na cele humanitarne, na dywidendę przeznaczono tylko 4000, do kapitału zaś rezerwowego przelano 16.000 marek. Towarzystwo to ma liczne filie w innych miastach finlandzkich. Prawo wyszynku jest w Finlandyi własnością gmin miejskich. Niektóre miasta zakazały wogóle sprzedawania alkoholu, inne przekazują swe prawa stowarzyszeniom, które cały czysty dochód, osiągnięty ze sprzedaży napojów wyskokowych, przeznaczają na cele humanitarne i oświatowe po odliczeniu 3 lub 4% na amortyzacyę włożonego kapitału. Miasto Helsingfors utrzymuje z otrzymywanej w ten sposób kwoty parki ludowe, teatr, orkiestrę symfoniczną, urządza kursy oświatowe, udziela zasiłków towarzystwom abstynenckim itd. Stowarzyszenia te ograniczają konsumcyę alkoholu w różny sposób, np. nie wolno kupować do domu mniej, niż półtrzecia litra wódki, w restauracyach nie wolno sprzedawać wódki bez zakąsek, sprzedawanie w dni świąteczne, jarmarczne, w dni świąt ludowych, podczas wyborów sejmowych i w wigilię świąt od godz. 3 po południu, jest zupełnie wzbronione. Jest to tak zwany goteburski system walki z pijaństwem. Obecnie sejm finlandzki opracował i uchwalił projekt ustawy, zakazującej bezwarunkowo w kraju wyrobu i sprzedaży napojów spirytusowych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Przypominamy Szan. Towarzyszom, organizacyom politycznym i zawodowym, że wszelkie komunikaty o zgromadzeniach, posiedzeniach i zgromadzeniach płaci się z góry za każdy raz **po 40 h**, a komunikaty o zabawach i wieczorkach za wstępami **1 kor.** za jeden raz. Zamiejscowe organizacye mogą przysyłać tę należytość przy zamówieniu markami listowemi. Komunikatów bezpłatnie zamieszczać w „Naprzodzie“ nie będziemy.

* **Zebranie komitetu majowego** odbędzie się we środę 29 kwietnia br. o godz. 7 wieczór w m. Kasie chorych, Dunajewskiego 5 I p. Wzywamy wszystkich towarzyszów, którzy wpisali się do komitetu majowego, by przybyli na to zebranie.

Komitet miejscowy P. P. S. D. w Krakowie.

* **Organizacya polityczna w Krakowie.** Wkładki do organizacyi politycznej przyjmuje dyżurny w niedziele i święta od godz. 10—1 w południe w Związku stowarzyszeń robotniczych (Dunajewskiego 5, III. p.). W poniedziałki i czwartki od godz. 7—8 wieczorem w sekretaryacie P. P. S. D. (Dunajewskiego 5, II. p.).

* **Odznaki, brelcki i szpilki** metalowe P. P. S D. są do nabycia u skarbnika komitetu miejscowego P. P. S. D., Dunajewskiego 5, II. p., oficyny na prawo, codziennie od godz. 7 do 9 wieczór.

* **Komplety taneczne** w Związku stow. robotniczych (ul. Dunajewskiego 5, II. p.) odbywają się w każdą niedzielę. Początek o godz. 3 po poł.

* **1 maja 1914 r. w Przemyślu.** Uroczyste zgromadzenie na górze zamkowej o g. ½ 11 przed południem (w razie niepogody w sali Domu Robotniczego). Po zgromadzeniu pochód demonstracyjny przez miasto przy dźwiękach orkiestry kolejarzy.

O godz. 6 wieczorem w sali Domu Robotniczego komers ludowy z urozmaiconym programem przy współudziale art. teatr. Bolesława Horskiego i innych.

NADESŁANE.

L. 49833/914.
Bb.

Ogłoszenie.

w sprawie sprzedaży parcel pofortyfikacyjnych między przedłużoną ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą i Krowoderską.

Gmina miasta Krakowa chcąc ożywić w mieście ruch budowlany i dać rzeszom bezrobotnym pracę i zarobek, przeprowadza pertraktacye z Bankiem Krajowym co do ułatwienia zabudowania parcel pofortyfikacyjnych w pasie między ulicą Zwierzyniecką i Smoleńską i między przedłużoną ulicą Długą a ulicą Krowoderską przez udzielanie osobom budującym na tych gruntach przez Bank krajowy kredytu budowlanego oraz pożyczek hipotecznych.

Parcele powyższe w jednem i drugiem miejscu posiadają obok siebie urządzone ulice wraz z przewodami kanałowymi, gazowymi wodociągowymi i kablami elektrycznymi.

Celem ułatwienia ich nabycia osobom prywatnym i umożliwienia przeprowadzenia na nich budowli, udzieli Bank krajowy nabywcom tych parcel naprzód kredytów budowlanych w granicach przyszłej możliwej pożyczki hipotecznej. Na ten cel przeznaczony zostaje suma do trzech milionów koron.

Kredyty budowlane zaliczane będą wedle norm w Banku krajowym obowiązujących w miarę postępu budowy za oprocentowaniem $1\frac{1}{2}\%$ wyżej od raty bankowej i za prowizyą $\frac{1}{4}\%$ półrocznie. Pożyczki hipoteczne w $4\frac{1}{2}\%$ listach udzielane będą w ten sposób, że część kapitału otrzyma okres umorzenia na czas trwania ulgi podatkowej a reszta na okres dłuższy normalny.

Bank krajowy po każdem zgłoszeniu przeprowadzi za porozumieniem z gminą cenzurę zgłaszających się i udzieli kredytu tylko w tych wypadkach, w których fundusze własne zgłaszających się łącznie z kredytem budowlanym i ceną kupna za grunt w gotówce wypłacić się mającą, wystarczą na pokrycie tak tej ceny kupna, jak i kosztów budowy i o ile przedsiębiorstwo nie ma cechy spekulacyjnej.

Zapłata ceny kupna parceli od gminy miasta Krakowa zakupionej może być w ten sposób rozłożona, że $\frac{1}{5}$ część uiści kupujący przy podpisaniu kontraktu a resztę w 12-tu półrocznych ratach wraz z procentem od pozostałej części ceny kupna liczonym. Gmina może odstąpić pierwszeństwa hipotecznego, przysługującego reszcie ceny kupna na rzecz pożyczki amortyzacyjnej, o ile znajdzie dostateczne zabezpieczenie i nie będzie na stratę narażoną.

Podania, względnie oferty na zakupno tych parcel można wnosić codziennie między godziną 6-tą i 12-tą do biura Budownictwa miejskiego Oddział b. na ręce Pana Naczelnika tego Urzędu (Gmach Magistratu III. piętro drzwi nr 15 od strony ul. Poselskiej), gdzie również można przeglądać plan dotyczący parcel i zasady sprzedaży.

Kraków, dnia 9 kwietnia 1914.

Prezydent stoł. król. m. Krakowa:
Dr. Leo w. r.

II. Zwyczajne

Walne Zgromadzenie

Stow. wytw. „Piekarnia Robotnicza“

Stow. z ogr. por. we Lwowie

odbędzie się we Lwowie dnia 6 maja 1914 r. o godzinie 7 wiecz. w lokalu przy ulicy Brajerowskiej L. 8. z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego zwycz. Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Zarządu, Rady nadzorczej i Komisyi szkontrującej z działalności za rok 1913.
3. Wnioski Rady nadzorczej.
4. Wybory uzupełniające do Rady nadzorczej i Zarządu.
5. Wnioski.

W braku kompletu następne Walne Zgromadzenie odbędzie się z powyższym porządkiem dziennym w tym samym lokalu o godz. 8 wiecz. bez względu na komplet.

Zamknięcie rachunków przeglądać można codziennie w lokalu piekarni od godz. 4—8 wieczór.

Rada nadzorcza.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Kropatsch.** **Drukarnia Ludowa, Kraków,** Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).